

Nie było donosu na Szymona Marciniaka!

"Nigdy Więcej" wyjaśnia zamieszanie

Marek Wawrzynowski

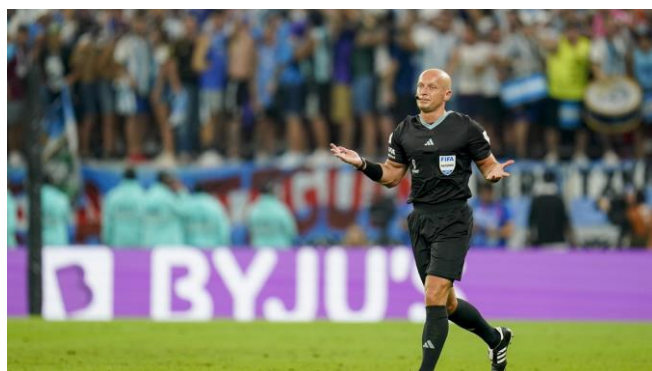
2 czerwca 2023



— Z naszej strony nigdy nie było donosu ani nawet pisma do UEFA. Nie byliśmy za tym, żeby odsunąć sędziego Marciniaka od prowadzenia finału Ligi Mistrzów — zapewnia Rafał Pankowski ze Stowarzyszenia "Nigdy Więcej".

- Przedstawiciel Stowarzyszenia "Nigdy Więcej" nie był zaskoczony decyzją UEFA w sprawie Szymona Marciniaka.
- Uważa, że Mentzen posłużył się Marciniakiem do poprawy wizerunku.
- "Nigdy Więcej" zapewnia, że nie składało żadnego donosu na naszego najlepszego sędziego.

Sprawa Szymona Marciniaka zakończyła się dla polskiego sędziego szczęśliwie. Przypomnijmy, że Polak wystąpił na imprezie organizowanej przez znanego z radykalnych poglądów lidera Konfederacji, Sławomira Mentzena.



Organizacja "Nigdy Więcej" walcząca z rasizmem i homofobią na stadionach opublikowała swoją krytyczną opinię w tej sprawie.

W UEFA sprawę potraktowano bardzo poważnie i polskiemu sędziemu groziło odsunięcie od finału Ligi Mistrzów. Europejska federacja ostatecznie przyjęła wyjaśnienia Polaka. My z kolei o wyjaśnienia poprosiliśmy Rafała Pankowskiego ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Marek Wawrzynowski, Przegląd Sportowy Onet: Jak przyjął pan werdykt UEFA w sprawie Szymona Marciniaka?

Rafał Pankowski, Stowarzyszenie "Nigdy Więcej": To według nas dobra decyzja, bo sami też wnosiliśmy o to, żeby nie odbierać mu finału. Nie było to więc dla nas zaskoczeniem. Sędzia Marciniak popełnił błąd, niezręczność, występując na imprezie Sławomira Mentzena, a więc polityka kojarzonego ze skrajnymi poglądami.

Wasi przeciwnicy argumentują, że nie było to spotkanie polityczne, a tzw. konferencja biznesowa.

Ta impreza była reklamowana jako tzw. biznesowo-networkingowa i my o tym napisaliśmy. To była impreza potrzebna do promowania wizerunku Mentzena i na to zwróciliśmy uwagę. Zwłaszcza że na plakatach, którymi reklamowano tę imprezę, był wizerunek sędziego w stroju z finału Mistrzostw Świata. To było ewidentne nadużycie, może nawet manipulacja dokonana na wizerunku Marciniaka.

Czytelnicy zauważają, że nie namawiał on tam do niechęci wobec Żydów, ale po prostu mówił o dążeniu do celu.

Oczywiście, jestem przekonany, że niczego kontrowersyjnego tam nie powiedział, nie podejrzewałem żadnych antysemickich wypowiedzi. Ale przecież nie o to chodzi. Kontekst jest istotny, ponieważ Mentzen nie jest osobą anonimową, a dobrze znaną, również z tzw. piątki Mentzena, czyli "nie chcemy Żydów, gejų, Unii Europejskiej i tak dalej".

Dlatego sędzia dobrze zrobił, że zajął wyraźne stanowisko, wydając oświadczenie, w którym odciął się od rasizmu, ksenofobii, nietolerancji i wszystkich tych skrajnych poglądów, z którymi Mentzen jest kojarzony.

To był właściwy krok, nie każdy ma odwagę przyznania się do potknięcia. Sędzia Marciniak pokazał, że jest osobą, która potrafi wyciągnąć dobre wnioski, zachować się jak człowiek z zasadami. Teraz może iść dalej.

Spora część opinii publicznej skierowała swoją niechęć wobec was, jako "donosicieli"

Określenia takie jak "donosy", "donosiciele" są nie tylko niesprawiedliwe, ale też nieprawdziwe. Nikt z naszej strony nie kierował donosów, pism, skarg do UEFA. To nie jest nasza rola, my jedynie publicznie wyraziliśmy swoją krytyczną opinię i apelowaliśmy do Marciniaka, żeby publicznie odciął się od poglądów skrajnie pravicowych.

Marciniak to zrobił i chwala mu za to. My nigdy nie występowaliśmy i nigdy nie apelowaliśmy do UEFA, żeby odebrać sędziemu mecz. To nie nasza sprawa i nie nasze decyzje. To decyzje UEFA. Tak więc dużo przekłamań i nieporozumień pokazało się w tej sprawie.

Czyli w skrócie: twierdzi Pan, że wy nic do UEFA nie wysyłałście?

Nie, nie wysyłałśmy żadnej skargi, pisma. My jedynie apelowaliśmy do Marciniaka, aby odciął się od tych poglądów.

To skąd oni mieli informację?

To nasze stanowisko było publiczne, powszechnie dostępne, poza tym zostało podjęte przez media, które rozpowszechniły tę informację. Zresztą sama informacja o imprezie Mentzena była publicznie dostępna i, o ile mi wiadomo, pierwsza napisała o niej "Gazeta Wyborcza" w dziale ekonomicznym.

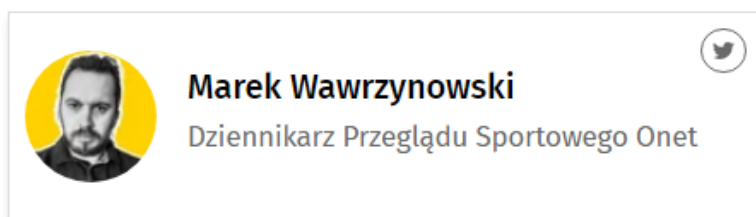
Napisano tam o tym, że różni prelegenci wycofali się ze względu na skrajnie prawicowe poglądy organizatora. Nasze stanowisko w tej sprawie było krytyczne. Wykorzystało to kilku ekstremistów prawicowych, którzy nakręcili nagonkę na Stowarzyszenie "Nigdy Więcej".

Za nimi poszło wiele osób, również znanych dziennikarzy sportowych. Ludzie wysyłali pogróżki do nas, ale z tego, co wiem, też do UEFA. Więc nie wiem, czy te działania miały Marciniakowi pomóc, czy raczej zaszkodzić.

Proszę wyjaśnić, na jakiej zasadzie jesteście umocowani w UEFA, bo jest to dla ludzi wciąż bardzo niejasne i powoduje sporo zamieszania.

My od lat walczymy z treściami rasistowskimi i ksenofobicznymi w piłce nożnej. Formalnej zależności między nami i UEFA nie ma, poza tym, że w czasie Euro 2012 współpracowaliśmy z UEFA przy programie "Respect Diversity".

My nie jesteśmy w żaden sposób finansowani przez UEFA, nie jesteśmy ich agendą. Jesteśmy niezależną organizacją, która wyraża swoją opinię. A jeśli ktoś się z tą opinią nie zgadza, to ma do tego prawo.



<https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/liga-mistrzow/nie-bylo-donosu-na-szymona-marciniaka-nigdy-wiecej-wyjasnia-zamieszanie/r67jgzd>